WIADOMOŚCI POLSKIE

NIEZALEŻNY TYGODNIK INFORMACYJNY



STOCKHOLM

Rok XII
Nr.473
Sztokholm, dnia 3 maja 1951.

WIADOMOŚCI POLSKIE
Niezależny tygodnik informacyjny

O SZERSZY ODDECH

Sprawy wewnętrzne emigracji polskiej rzadko poruszamy teraz na tym miejscu, ograniczając się do notatek kronikarskich. Przyczyna jest prosta. Społeczeństwo straciło zainteresowanie dla wewnętrznych sporów nie prowadzących do niczego, i uważa je za rozgrywki oderwane od życia. Powodem głównym takiej opinii jest nie tyle sam fakt sporów i walk, lecz to, że nie widać, by miały one jakikolwiek związek z krajem i walką o kraj.

Dwa zadania jakie stoją przed emigracją są naogół rozumiane. Pierwszym jest kontakt z krajem, umożliwiający walkę w jego imieniu. Drugie zadanie to współpraca międzynarodowa z siłami zwalczającymi bolszewizm.

Jeśli chodzi o punkt pierwszy- emigracja straciła kontakt duchowy z krajem i czując to dobrze, zajęła postawę "izolacjonistyczną", wyrzekła się nawet prób uzyskania, czy odzyskania wpływu w kraju. Tak zwana góra emigracyjna zupełnie wyraźnie boi się takich prób, tłomacząc się przed sobą i innymi w sposób nieprzekonywujący i płytki, iż nie wolno ludzi w kraju narażać na śmierć i prześladowania przez wszczęcie jakiejkolwiek tajnej akcji. Zupełnie tak, jakby ofiary ponoszone przez naród wskutek akcji komunistycznej pozostawionej bez żadnej przeciwwagi- nie powodowały strat znacznie groźniejszych. A przecież tylko o przeciwwagę ideologiczną i propagandową chodzi- nie zaś o "namawianie" do dywersji, partyzantki i podobnych akcji całkowicie bezcelowych i szkodliwych w dzisiejszych warunkach.

Poszczególne ośrodki emigracyjne pilnują się poprostu nawzajem i gdyby jeden z nich odważył się na skierowanie do kraju pisma ulotnego, audycji radiowej, tajnej broszury ideologicznej- wszystkie inne ugrupowania oskarżyłyby go o zamiar przelewania krwi polskiej za amerykańskie, czy angielskie pieniądze.

Jak widać i tutaj, jak wszędzie, powodem bezczynności jest rozbicie emigracyjne pogłębiające się ciągle.

Drugim terenem działalności, na którym emigracja ma dużo do zrobienia, jest nawiązanie współpracy z ośrodkami politycznymi innych krajów z za żelaznej kurtyny.

Na tę drogę wszedł odrazu po ucieczce z kraju Mikołajczyk. PSL stało się jedną z sił kierujących w Międzynarodowej Unii Chłopskiej, wzięło udział w stworzeniu i podpisaniu Deklaracji Filadelfijskiej,

wreszcie znalazło się wraz ze Stronnictwem Pracy w grupie założycielskiej Komitetu Narodów Europy Środkowo-Wschodniej,który przed kilku dniami ukonstytuował się w Ameryce pod przewodnictwem premiera Nagy- z wyraźnie podkreślonym celem wspólnej walki o wolność teraz i przygotowania do współpracy na przyszłość w ramach Stanów Zjednoczonych Europy.

Dlaczego stronnictwa Rady Politycznej nie znalazły dla siebie miejsca w tej pozytywnej dziedzinie,wydaje się zagadką.Leży przed nami "Biuletyn Polityczny" /Nr.7 z dn.21.4./,zawierający sprawozdanie z 7 sesji Rady Politycznej i odpowiedzi na to pytanie w nim brak,choć zawiera dużo materiału o deklaracji filadelfijskiej i t.p.,- co jednak wszystko ma raczej posmak bajki o kwaśnych winogronach.

Ponieważ "Biuletyn" jest źródłem poważnym i śmiało rzec można jedyną dziś trybuną wymiany poglądów i opinii politycznych na wysokim poziomie- warto między wierszami tej odpowiedzi poszukać.

Stronnictwa Rady,jak wynika z przemówień na 7-ej sesji,doceniają sprawę współpracy z innymi narodami i znalazło to wyraz w przemówieniu prezesa Rady Zdziechowskiego,oraz w exposé kierownika wydziału spr.zagranicznych,dr.A.Ciołkosza,poświęconym specjalnie zasadom współpracy narodów Europy środkowo-wschodniej.

Ciołkosz omówił szczegółowo koncepcję urządzenia obszaru rozciągającego się od Estonii do Grecji.Zasługuje ona na bliższą analizę.Tutaj musimy się ograniczyć do wymienienia jej dwóch wytycznych:1/uniknięcia problemu przewodnictwa jednego z narodów tego rejonu nad innymi, 2/odsunięcia jaknajdalej od siebie Niemiec i Rosji.

Ciołkosz wychodzi z założenia,że narody tego rejonu nie przeżyły wspólnie oporu przeciw hitleryzmowi,gdyż niektóre były satelitami "osi". To spowodowało rozpad wszystkich prób federacyjnych przedsiębranych w czasie wojny,jak unia bałkańska czy umowa polsko-czeska z 1942 r. Jedne bowiem narody ciążyły ku Rosji,inne ku Niemcom.

Obecnie,zdaniem Ciołkosza,wszystkie te narody przeżywają wspólnie niewolę i wspólny opór przeciw temu samemu zaborcy.To powinno wytworzyć w nich "wspólną wolę polityczną" i zdolność stworzenia federacji skierowanej,jak to wynika z toku przemówienia,przeciw temu zaborcy,czyli Rosji.

Słabą stroną tej koncepcji jest rzucająca się w oczy jej koniunkturalność;nie oparta jest oma na głębszej analizie linii rozwojowych narodów wschodniej Europy.

Oczywiście jest do pomyślenia na emigracji wspólny front antybolszewicki narodów ujarzmionych,ale nie byłby to front antyrosyjski,lecz antybolszewicki.Po zniszczeniu bolszewizmu te narody które posiadają swe uzasadnione interesem narodowym skłonności do opierania się na Rosji- natychmiast powrócą do tej orientacji,gdyż zniknie bolszewizm,przyczyna ich antymoskiewskiego chwilowo nastawienia.

Federacja zbudowana na przesłankach antyrosyjskich mogłaby zapewne objąć,po zniszczeniu bolszewizmu,Polskę i Węgry ze słabymi przybudówkami.Taka federacja stałaby się rychło uzupełniającym rejonem Niemiec,co zresztą podkreślili w dyskusji pp.Kański i Wasiutyński,mówcy Str.Narodowego.

Na sesji Rady nie podkreślono jedynego czynnika decydującego o możliwości rozwiązań federacyjnych w Europie wschodniej- t.j.konieczności powiązania ich z ustrojem federalnym Europy zachodniej. Bez federacji zachodniej żadna federacja na wschodzie nie da się pomyśleć.

Nie podobna tego sprawozdania zamknąć bez wzmianki o problemie ukraińskim,który zajął dużo miejsca w debatach.Niestety nie zdołano się posunąć w tej sprawie o krok naprzód, a mówca Str.Narodowego E.Rojek nie tylko oświadczył,że naród ukraiński nie może należeć do federacji, ale nawet zdobył się na rozdarowywanie kawałków Ukrainy Rumunom i t.p.

Pomijając nawet moralną stronę takich oświadczeń,warto przypomnieć,że są one grubo spóźnione.Nie tak dawno przedstawiciele ruchów oporu państw bałtyckich,Rumunii,Węgier,Kroacji,Serbii,Czech i Ukrainy podpisały t.zw. Konwencję Edynburską,tworząc A.B.N./Antybolszewicki Blok Narodów/,oparty na koncepcji antyrosyjskiej,ale bez Polski...

Z całego przebiegu debaty widać jasno,dlaczego Rada Polityczna nie jest zdolna do konstruktywnej współpracy z innymi narodami Europy środkowo-wschodniej.Oto każdy z jej członów ma inną orientację: PPS chciałoby budować federację jako blok antyrosyjski,zaś Str.Narodowe tradycyjnie antyniemieckie,liczy się z przyszłą Rosją,nawet kosztem odmawiania Ukrainie jej aspiracji niepodległościowych.

W miarę zbliżania się rozstrzygnięć w polityce światowej- nad polityką emigracji coraz wyraźniej zawisa cień tego samego sporu,który

dominuje nad naszą polityką od lat conajmniej dwustu,przeciwstawiając sobie trzeźwy i mało efektowny obóz Czartoryskiego,Wielopolskiego,Dmowskiego i Sikorskiego- obozowi bohaterstwa i romantyzmu ks.Poniatowskiego,Wysockiego,Mierosławskiego,Okrzei i Piłsudskiego.

W tej chwili wydaje się,że powtórzy się sytuacja z I wojny światowej,gdy dla sprawy polskiej pracowano w rozsypce.Jednakże można wyczuć powiew świeżego wiatru w ośrodkach polityki polskiej.W akcji P.K.N.D. w Ameryce, w dyskusjach i posunięciach Rady Politycznej czuje się szerszy oddech niż do niedawna.Kłótnie i burze we własnym gronie nie ustały, ale zaczynają zmniejszać się do właściwych rozmiarów.Dowodem tego może być minimalna ilość czasu poświęcona na posiedzeniu Rady sprawom legalizmu,konstytucji i kryzysom rządowym. Właściwie wszystkie te sprawy skwitował prof.Stroński doskonałym dowcipem o jednym generale,który zajmuje się tym,by drugi generał ustąpił miejsca zastępcy Prezydenta trzeciemu generałowi. Uśmiech jest pierwszą oznaką powrotu do zdrowia.

Ł.Win.

ZAMĘCZENIE ŚP.ST.MIERZWY

Z kraju nadeszła wiadomość o śmierci zamęczonego w więzieniu Stanisława Mierzwy.Jeszcze jedna zbrodnia i jeszcze jedna mogiła więcej na drodze setek tysięcy zbrodni dokonanych na narodzie polskim pośrednio czy bezpośrednio przez Moskali.Zamęczony był członkiem Naczelnego Komitetu Wykonawczego PSL i zastępcą sekretarza naczelnego Stronnictwa.

W czasie ostatniej wojny ś.p.Mierzwa był członkiem kierownictwa władz podziemnych,reprezentując Małopolskę.W słynnym procesie szesnastu przywódców był skazany przez Sowiety na więzienie.Po powrocie do Polski stanął znów Mierzwa do walki z komunistycznym bezprawiem.

W lecie 1946 r. został powtórnie aresztowany,tym razem przez UB, i w głośnym procesie krakowskim skazany na 10 lat więzienia- po to,by już nigdy zeń żywym nie wyjść.Liczył lat 43.

DOKUMENT ZBRODNI

W związku z wieścią o tym morderstwie inny członek NKW PSL, Władysław Zaremba, b.vieeprezes Rady Narodowej w Londynie,który niedawno ocalił się ucieczką z kraju- drukuje na łamach prasy amerykańskiej i w "Narodowcu" swoje świadectwo o straszliwych metodach bezpieki.

Pisze on:

"Kto się raz dostanie w szpony bezpieki- tego uwolnić od zgóry nakazanych zeznań może jedynie śmierć lub obłąkanie. Wyjątki tylko jakimś zbiegiem okoliczności wydostają się,ale oczywiście pozbawieni zdrowia.

Skatowane zwłoki pomordowanych w czasie przesłuchów oddaje się rodzinom w zapieczętowanych trumnach,by swym widokiem nie świadczyły o potworności i o okrucieństwie laboratoriów bezpieki i jej oprawców.

Przez 8 miesięcy mego pobytu w więzieniu przeszedłem przez 7 cel, zetknąłem się z około 40 więźniami. Wszyscy oni byli poddawani wymyślnym torturom poto,by by potem w trakcie pokazowych procesów obryzgiwać błotem siebie- swoje własne przekonania i swoją działalność,by składać fałszywe oskarżenia na innych i rzucać oszczerstwa na demokracje zachodnie.

Tortury,stosowane według moskiewskiej recepty,potworniejsze mają skutki niż tortury Gestapo, w które długo świat nie chciał uwierzyć.Sam osobiście znałem wielu członków polskiego ruchu oporu z okresu wojny, którzy przeszli przez hitlerowską kaźnię i nie załamali się,przetrzymali tortury,śledztwa Gestapo i wyniszczające metody koncentracyjnych obozów, nie przetrzymali jednak,nie przetrwali i nie przeżyli cierpień,zadawanych w laboratoriach,które na sowiecką modłę preparują z żywych ludzi widma pokazowych procesów.

W pierwszym okresie,zanim więzień zacznie składać zeznania takie, jakie mu są podsuwane,poddawany jest t.zw. procesowi miękczenia.Odbywa się on w dwóch rodzajach cel o szerokości około 1 m, a długich na 2 m. Jedne są ciemne,zimne,mokre i cuchnące.Drugie różnią się od pierwszych tylko tym,że są gorące i bez możności ugaszenia pragnienia.W obu rodzajach cel nie można zaznać ani chwili odpoczynku i jest się brutalnie budzonym,gdy się tylko zdrzemnie, a przesłuchy odbywają się bez przerwy,w szczególności w nocy.

Jeżeli to jeszcze nie zmiękczy więźnia dostatecznie- poddany on zostaje pierwszej fazie tortur fizycznych.Jest bity,kopany,odbija mu się nerki,płuca,kopany jest w podbrzusze,a po aktach takiego znęcania się jest on wtrącany do cel,gdzie panuje zupełna ciemność,gdzie woda kroplami kapie z powały na głowę więźnia, a wymiary tych cel nie pozwalają na żaden ruch.

Dzienne wyżywienie więźnia wynosi 1 funt chleba najgorszego gatunku oraz litr t.zw. zupy,która jednak najbardziej przypomina brudną wodę. Straż więzienna składa się z komunistów,weteranów wojny hiszpańskiej.Kontakt ze światem, z rodziną, nawet z obrońcą jest wykluczony. Takie laboratoria więzienne w Warszawie mieszczą się w głębokich podziemiach gmachu Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego przy ul.Koszykowej 4/6.

Gdy po takich zabiegach grozi więźniowi śmierć z wycieńczenia, a nie uzyskano zamierzonych rezultatów- wówczas na jakiś okres czasu przenosi się go zwykle do znośniejszych warunków,zwiększa mu się racje żywnościowe, a nawet zaopatruje w środki medyczne,niewiadomo tylko jakie i na co działające.

Po takim okresie odpoczynku rozpoczyna się następna faza tortur. Bicie jest bardziej wymyślne: w głowę i w inne specjalnie uczulone miejsca,wkłada się palce między drzwi... Więzień trzymany jest w karcerze o wymiarach nieprzekraczających 1 m 30 na długość,szerokość i wysokość- zwanym powszechnie"psią budą!" Jest to zupełnie ciemna dziura,tak niska, że nie można się w niej wyprostować, a siedzieć tylko w "kucki" i to w błocie,które pokrywa podłogę. Z takiej "psiej budy" więzień wyciągany jest parę razy dziennie na badania, w czasie których stosowane są różne fizyczne udręczenia.

Gdy i te zabiegi złamać nie mogą twardego charakteru- stosuje się doń ostatnią,najostrzejszą fazę. W Warszawie dzieje się to w t.zw. Informacji Wojskowej- w budynku umieszczonym na tyłach Ministerstwa Bezpieczeństwa. Zmiękczanie prowadzone jest w trybie krótkim i doraźnym . Przesłuchiwanie nie przekracza zazwyczaj dwuch dni- ale trwa bez najmniejszej przerwy. Oprawcy się zmieniają,ale katowanie nie jest przerywane. Jedni oddają tam ducha Bogu. Inni- którzy w bezustannym toku pytań i razów tracą często rozeznanie tego,co mówią- wracają na wpół żywi, na wpół przytomni,skatowani,zapuchnięci,zalani krwią,niezdolni do żadnego ruchu,wyczerpani poza kres ludzkiej wytrzymałości.

Osobiście do mnie ten potworny sposób zastosowano w dn.30 października 1947 r. w owej strasznej klinice bezpieki na Koszykowej.

Nie potrafię opisać moich ówczesnych przeżyć. Wiem,że jedynym moim pragnieniem było dostać taki cios,któryby zakończył mękę, a z nią i życie.Podsuwano mi wciąż do podpisu oświadczenie,czyli protokół przyznania się do antypaństwowej działalności oraz potępiający PSL i Mikołajczyka.

Doświadczenia moje z okresu pierwszego śledztwa w NKWD na jesieni 1939 r. oraz zesłania na Syberię w latach 1940-42 nakazywały mi w chwilach odzyskania przytomności jedną myśl: nie podpisać wyroku na siebie samego! Żądanego podpisu protokółu nie położyłem.

Nigdy nikt nie odgadnie,jakimi drogami idzie rozumowanie N.K.W.D.-istów. Zostałem uwolniony wówczas,gdy niemal już konałem. Po tym udało mi się zbiec zagranicę.Jestem jednym z nielicznych,którzy mogą wiarogodnie świadczyć o komunistycznym bestialstwie."

PRZEGLĄD WYDARZEŃ MIĘDZYNARODOWYCH

Truman ,żądając od parlamentu dalszych kredytów zbrojeniowych w sumie 60 miliardów dolarów, powiedział,iż polityka Sowietów doprowadziła świat na skraj katastrofy wojennej i jedynie świadomość,że zachód jest silniejszy,może powstrzymać Rosję od agresji. "Tylko cud może uratować świat od wojny"- brzmiał tytuł artykułu w "New York Herald" w ub.tygodniu.

Ameryka patrzy więc trzeźwo na położenie międzynarodowe , a rząd prowadzi konsekwentnie politykę "powstrzymywania" przeciwnika- politykę która w gruncie rzeczy nie jest niczym innym jak odwlekaniem konfliktu.

Jeśli opinia publiczna amerykańska stanęła po stronie Mac Arthura w jego konflikcie z Trumanem- to m.in. jest to wyrazem przekonania, że rozstrzygnięcia nie należy odkładać,natomiast przejść do ofenzywy.

Jest to rozumowanie o tyle słuszne, że każda obrona tylko w tym wypadku ma sens,jeśli zakończona jest przejściem do ataku.Samą obroną wygrać niczego nie można. Z drugiej jednak strony tylko rząd jako rozporządzający najpełniejszą wiedzą o położeniu może być tym,który moment ataku wybiera.

Zeznania Mac Arthura

Generał Mac Arthur składa obecnie obszerne zeznania przed komisją specjalną Senatu.Mimo,że odbywają się one przy drzwiach zamkniętych,prasa otrzymuje natychmiast stenogramy,z których usunięte jest jedynie to wszystko,co stanowi tajemnicę wojskową.

Mac Arthur stwierdził,że mógłby już dawno zakończyć wojnę w Korei, gdyby miał więcej wojsk,zezwolenie na bombardowanie baz lotniczych w Mandżurii i pomoc Czang Kai-szeka z Formozy. Sądzi on,że w takim wypadku Chiny nie rozpoczęłyby oficjalnie wojny.Prasa komentując to twierdzenie wysuwa wątpliwości,czy Chińczyków wstrzymałoby cokolwiek,jeśli założyć można,że Korea jest dla komunistów tylko pretekstem dla wciągnięcia Ameryki w wojnę azjatycką i zaabsorbowania tylu jej sił,by nie mogła się przeciwstawić równocześnie atakowi na Persję,Indochiny,Jugosławię i t.d.

Europa zachodnia

Tymczasem Europa zachodnia nie jest gotowa do spotkania napaści rosyjskiej,ani psychicznie ani materialnie.Anglicy,którzy czynią wielki wysiłek na rzecz zbrojeń kosztem dalszego obniżenia standartu życiowego ludności- chcieliby jednak uniknąć konfliktu lub odłożyć na długie lata. "Zaciskanie pasa" spowodowało dymisję ministra Bevana,przywódcy lewego skrzydła Labour Party.Ustąpił on z rządu uważając,że nie wolno forsować zbrojeń kosztem zdobyczy socjalnych,gdyż walka z komunizmem rozstrzygnie się ostatecznie na polu socjalno-ideologicznym,a nie przez armaty.

Stanowisko takie wydawałoby się w pewnych warunkach słuszne,n.p. gdyby wojna mogła być odłożona,co jednak nie wszystkim wydaje się możliwe - nawet w Anglii...

Również Francja,która weszła w ścisłe stosunki sojuszu militarnego z Ameryką, ma duże trudności wewnętrzne.Zaostrzyły się one ostatnio w związku z wyborami do parlamentu,spodziewanymi na 10 czerwca,oraz ze zmianą ordynacji wyborczej.Senat odrzucił ostatnio projekt reformy wyborczej proponując powrót do przedwojennych okręgów jednoosobowych i głosowania dwustopniowego.Rząd Queuille'a omal nie upadł w tej sytuacji,lecz izba deputowanych odrzuciła z kolei inicjatywę senatu,tak że reforma wyborcza znajdzie się raz jeszcze w senacie. Trzeba podkreślić,że ordynacja proponowana przez większość izby deputowanych, oparta na proporcjonalności i bezpośredniości,jest bardziej demokratyczna i bardziej sprawiedliwa, przytym daje większe szanse partiom mniejszym. Ma jednak tę złą stronę, że może wyjść na korzyść komunistom- i stąd opór senatu.

Wybory prezydenta w Austrii

W niedzielę 6 maja Austria wybiera prezydenta Republiki. Najpoważniejsze szanse mają dwaj kandydaci: Henryk Gleissner,wysunięty przez partię katolicko-ludową, oraz socjalistyczny burmistrz Wiednia Teodor Körner. W czasie ostatnich wyborów w Austrii w październiku 1949 r. katolicy uzyskali 1.846.000 głosów, a socjaliści 1.623.000 głosów.Wydaje się,że Gleissner,który jest bardzo popularny jako działacz i przywódca podziemia,- siedział w Dachau i Buchenwald- ma większe szanse wyboru.

Ofensywa chińska

Chińczy rozpoczęli w Korei olbrzymią ofensywę wiosenną,wspartą tym razem przez silne lotnictwo. Front ONZ zachwiał się,lecz nie uległ przerwaniu, a niewielkie szczerby udało się zamknąć w porę.Chińczycy prowadzą swe ataki mimo olbrzymich strat,rzucając coraz to nowe dywizje,lecz nie zdołali w pierwszym uderzeniu zdobyć Seulu "na 1-go maja", jak to zapowiadali. Wojska ONZ po przegrupowaniu oczekują obecnie drugiej fali ofensywy.

Strajki w Hiszpanii

W szeregu miast hiszpańskich,zwłaszcza w okręgach północnych,wybuchły strajki robotników walczących o podwyżkę płac.Hiszpania znajduje się jednak w stanie ruiny gospodarczej i mało jest nadziei,by udało się ulżyć nędzy mas bez wydatnej pomocy zzewnątrz.

Strejków tych gen.Franco nie usiłuje tym razem zdusić przy pomocy terorru i wojska.Trudno powiedzieć,czy rozmyślnie pozwala na to,ale w każdym razie strajki stały się dowodem,że reżim Franco nie jest widocznie tak zupełnie totalistyczny.Wydarzenia te zatem są sukcesem propagandowym dla generała,który twierdzi,od pewnego czasu,że faszyzm w Hiszpanii nie istnieje,- a więc mogą przyspieszyć pomoc zachodu.

SPRAWY POLSKIE ZAGRANICĄ

Parlament Stanów Zjednoczonych przyjął poprawkę do ustawy o służbie wojskowej obowiązującej dotąd.

Według nowej ustawy- wszyscy cudzoziemcy,którzy przybywają do Stanów celem osiedlenia się,podlegają obowiązkowi służby wojskowej. Dotyczy to przede wszystkim mężczyzn w wieku od lat 18 do 26.

Przed wprowadzeniem tej zmiany cudzoziemiec mógł odmówić służby w wojsku amerykańskim,zrzekając się jednak w ten sposób możliwości ubiegania się o obywatelstwo amerykańskie.W ten sposób właśnie postąpił w swoim czasie Wyrwa- wywołując ożywioną dyskusję prasową.

X

Równocześnie w Anglii czynione są przygotowania wstępne do wprowadzenia podobnych przepisów wobec cudzoziemców, a więc przede wszystkim Polaków.

KOZA - "WRÓG LUDU"

Przed gmachem Centralnej Rady Związków Zawodowych w Warszawie pojawiła się pewnego dnia o świcie koza,obwieszona plakatami tej treści:

Mięso,słonina- to dla Stalina,
Kości i flaki jedzą Polaki,
A biedna koza [illegible]
Idzie do kołchoza.

Kozę zaaresztował milicjant.

Zarząd SPK o służbie w formacjach obcych

W sprawie coraz bardziej palącej - służby Polaków w formacjach obcych- zwłaszcza ochotniczych,- Zarząd Główny SPK wydał następujące oświadczenie:

"...Ostatnia wojna dostarczyła nowych dowodów,iż żołnierz polski pozostał wierny tym wskazaniom, /walki o wolność/...Pozostaliśmy na obcej ziemi,by walkę o Polskę prowadzić dalej.W narastającym światowym konflikcie miejsce Polski jest po stronie wolnego świata zachodniego.W wypadku starcia zbrojnego-między imperializmem sowieckim a resztą świata- wśród sił zbrojnych zachodu nie zabraknie i polskiego żołnierza.Żołnierz ten bowiem o Polskę walczyć chce i będzie.By walczyć,musi on jednak wiedzieć dlaczego walczy,musi znać cele wojny.

Szczytna idea walki o wolność świata,dla której Polacy gotowi są i dzisiaj ponieść ofiary,uzyska swe właściwe znaczenie tylko wówczas,jeżeli ciemiężone dziś narody traktowane będą na równi z innymi wolnymi, a ich wolność znajdzie należne miejsce wśród celów politycznych mocarstw zachodnich.

Sprawa Polski jest tu symbolem.

Dlatego warunkiem zasadniczym i nieodzownym udziału Polskich Sił Zbrojnych w przyszłej wojnie jest uznanie przez mocarstwa zachodnie spraw dla narodu polskiego żywotnych za wspólne cele wojny.

Dopóki to nie nastąpi,dopóki pod własnym dowództwem i sztandarem nie powstanie wojsko polskie,służba Polaków w obcych formacjach byłaby sprzeczna z polskim interesem narodowym."

WIADOMOŚCI Z KRAJU

PIERWSZEGO MAJA odbyły się we wszystkich miastach pochody,w których udział był przymusowy.Przy rozwiązaniu pochodu każdy uczestnik otrzymywał od swego kierownictwa organizacyjnego zaświadczenie o udziale w manifestacji.Dla uniknięcia takiego zjawiska,że pochody posuwałyby się przez wyludnione ulice, reżim zastosował oddawna już używany w Rosji sposób.Na trasach umieszczono setki ruchomych punktów sprzedaży piwa, kiełbasy i lodów po cenach wyjątkowo niskich.Oczywiście tłumy rzucały się na te niedostępne przysmaki.

BIERUT w towarzystwie Bermana, Skrzeszewskiego,Niećki,Dłuskiego i t.d. złożył oficjalną rewizytę prezydentowi wschodnich Niemiec Wilhelmowi Pieckowi w Berlinie.Wyjazd jego trzymany był do ostatniej chwili w tajemnicy, a podróż odbyła się z zachowaniem nadzwyczajnych środków ostrożności.Przed pociągiem Bieruta jechały dwie lokomotywy i opancerzony wagon z eskortą niemiecką, "przecierając" drogę.Na dworcu w Berlinie manifestowały "spontanicznie" niezliczone tłumy robotników i młodzieży niemieckiej. na cześć przyjaźni z Polską ludową,Stalinem, i Bierutem. Manifestacje udały się doskonale, gdyż większość komunistów,jako byłych członków partii hitlerowskiej,- wdrożona jest do posłuszeństwa i dyscypliny.

WYDARZENIEM KTÓRE pociągnęło publiczność dobrowolnie w czasie wizyty Bieruta- był mecz piłki nożnej Polska-Niemcy. Na stadionie zgromadziło się ponad 50 tys. osób.Spotkanie zakończyło się zwycięstwem Polaków 3:0/1:0/. Bramki zdobyli Anioła i Cieślik.

JĘZYK ROSYJSKI wprowadzony jest obowiązkowo nawet w szkołach powszechnych,poczynając od 4-ej klasy. Również w wojsku przy szkoleniu rekrutów wprowadzono naukę języka rosyjskiego dwa razy tygodniowo po 2 godziny.

BOLSZEWICY wyczerpali już swój zapas "popów" przysyłanych z Rosji i znających jako tako język polski. Na stanowiska wojskowe od dowódcy batalionu wzwyż przyjeżdżają Rosjanie nie umiejący ani słowa po polsku. Naprzykład do nowoutworzonego 4-go pułku artylerii przeciwlotniczej w Skierniewicach przyjechała obsada dowództwa z majorem Wołkowym na czele,która paraduje w mundurach sowieckich i wydaje rozkazy po rosyjsku.

W SZCZECINIE rozbudowywane są ostatnio więzienie na Pomorzanach i przy ulicy Mikułowskiej, gdzie przebywają więźniowie polityczni z dużymi wyrokami. Wielki obóz koncentracyjny buduje się na przedmieściu Szczecina u wylotu ul. Gospodarczej.

WIĘZIENIA SZCZECIŃSKIE zapełniły się dn.9 kwietnia kilkuset aresztowanymi.Jakiś pijany oficer sowiecki potrącony przez robotnika zastrzelił go,i wobec groźnej postawy tłumu ukrył się w budynku sowieckim na Placu 22-go Lipca. Tłum obrzucił budynek kamieniami, wybijając wszystkie szyby. KBW /Korpus Bezpieczeństwa wewnęt./otoczyło plac i aresztowało wszystkich obecnych.

DOLAR na czarnym rynku kosztuje 50 do 60 zł./oficjalnie 4 zł./ Obroty są minimalne wobec kar od 15 lat do kary śmierci.W pewnym gabinecie kosmetycznym na ul.Wspólnej 63 UB przeprowadziło rewizję w poszukiwaniu dolarów.Zerwano wszystkie tapety,rozpruto materace i rzeczywiście znaleziono jeden 10-dolarowy banknot ukryty w obrazie. Innym przykładem może być aresztowanie b.właściciela restauracji "Bukiet" Waleckiego,którego tak długo torturowano w Bezpiece,aż się przyznał,że ma ukryte 220 dolarów w piwnicy pod węglem.

ZWYCZAJ PŁACENIA KONDUKTOROWI bez brania biletu w tramwaju,stosowany powszechnie w czasie okupacji hitlerowskiej,zaczął się znów szerzyć wśród publiczności.Ten drobny sabotaż wobec nowych okupantów jest jednak trudniejszy do przeprowadzenia z powodu wielkiej ilości szpiclów i prowokatorów.Ostatnio w świetlicy tramwajowej na ul.Kawęczyńskiej reżim urządził wielki proces pokazowy przeciw kilku konduktorom, oskarżonym o niewydawanie biletów pasażerom. Na rozprawę spędzono jako widzów ponad 1000 tramwajarzy. Oskarżony konduktor Trojanowski któremu udowodniono 34 takie przestępstwa,skazany został na 3 lata więzienia.Inni na mniejsze kary.

NOWA FABRYKA ZAPAŁEK, największa z dotychczasowych,budowana jest pod Warszawą.Automaty i maszyny będą sprowadzone nie ze Szwecji, jak dotąd,ale z Czechosłowacji.

JERZY PUTRAMENT,główny politruk literacki reżimu,napisał powieść o roku 1939 p.t."Wrzesień".

SZWECJA SZKOLI PARTYZANTÓW

Szwecja rozpoczęła od pewnego czasu, w ramach swych przygotowań obronnych, prowadzić wyszkolenie w walkach partyzanckich.

Ten typ walki zbrojnej, który w czasie ostatniej wojny wykazał swą skuteczność we wszystkich krajach okupowanych przez obce wojska- przestał już być powstańczą improwizacją ludności, a stał się przedmiotem specjalnej wiedzy wojskowej.

Na południe od Sztokholmu, w Vällinge, mieści się szkoła walki partyzanckiej, w której szkoleni są systematycznie kierownicy lokalni ruchów oporu- na wypadek obsadzenia terytorium przez nieprzyjaciela.

Szefem szkoły jest kpt.E.Burman, który ustalił dla swej pracy następujące wytyczne:

1/ Partyzantka jest niezastąpionym wsparciem dla armii i ma na celu przynoszenie wrogowi jaknajwiększych szkód moralnych i materialnych.

2/ Najeźdźca musi się znajdować pod stałym naciskiem psychicznym. Nigdzie nie może czuć się pewnie. Wszędzie musi mu grozić śmierć.

3/ Jeśli nawet najeźdźca pokona armię regularną- partyzantka trwa dalej. Okupacja musi kosztować wroga drożej, niż mógłby na niej zyskać.

4/ Partyzantka wymaga rozsądku i ostrożności, cierpliwości w działaniu. Żadnego źle rozumianego heroizmu. Żadnej walki z otwartą przyłbicą. Wroga należy mordować na zimno, w mniejszej lub większej skali.

5/ Warunki geograficzne i teren pokryty w 60% lasem stwarza naturalne możliwości partyzantki. Obszar kraju jest olbrzymi i wymaga ogromnych sił dla totalnej okupacji. Wróg nie może być nigdy wszędzie jednakowo silny.

6/ Czy Szwedzi nadają się do partyzantki? Napewno. Już Gustaw Waza radził "po smålandsku" wykorzystywać lasy.

7/ Szwedzkie pospolite ruszenie /Hemvärn/, dzięki swej liczebności, sile, organizacji i znajomości terenu jest idealnym współczynnikiem walki partyzanckiej. Ale partyzantka musi być zorganizowana zawczasu. Improwizacja kosztuje życie.

Jak widać z tych siedmiu punktów, Szwedzi wzięli się do rzeczy planowo i ze zrozumieniem. Wiele doświadczeń z walk ruchu podziemnego w Polsce napewno będzie wykorzystanych w szkoleniu. Szwecja jest jednym z nielicznych krajów, który posiada w swych archiwach najpełniejszą dokumentację partyzantki w Polsce. Tysiące "ludzi z lasu", którzy tu szukali schronienia i azylu, zarówno szeregowców, jak oficerów podziemia- przeszło przecież przez Szwecję.

Podstawowy kurs w Vällinge trwa 14 dni i bierze w nim udział każdorazowo 60 uczestników, skierowanych przez władze wojskowe. Reprezentowane są wszystkie zawody w wieku od 15 do 55 lat.

Kurs kończy się 3-dniowym egzaminem praktycznym. Uczestnicy podzieleni na trzy grupy muszą wykonać szereg zadań bojowych, dotrzeć do niedostępnej kryjówki, zbudować tam schron dla oddziału, samodzielnie dać sobie radę z zaopatrzeniem- wszystko pod grozą otoczenia przez regularne oddziały, które ich tropią przy użyciu wszystkich środków.

Jak z tego widać, Szwedzi nie łudzą się, że neutralność pozwoli im spać spokojnie.

WIADOMOŚCI EMIGRACYJNE

Inż.Z.Międzybrodzki:

LIST Z KANADY

Montreal 3.4.51.

Moi drodzy Przyjaciele i Znajomi!

Minęło już trzy tygodnie od chwili przyjazdu do Kanady,lecz nie pisałem,gdyż Kanada działa na każdego jak uderzeniem młota w głowę.Kraj zupełnie inny,inne porządki,pierwsza myśl jakiej się doznaje po wylądowaniu to chęć powrotu do Europy nawet na okręcie IRO "Goya".Jednak po parų dniach następuje pewne uspokojenie,nawet już się człowiek nie denerwuje,jeżeli w ghecie montrealskim usmarkany Żyd kraje kiełbasę i bierze ją brudnymi rękami. Tu tak niestety jest, a można dodać,że pensjonaty w których się na początku mieszka służą zasadniczo innemu celowi i zaczynają funkcjonować dopiero wieczorami,zmieniając lokatorów w pokojach co dwie godziny.Słowem o porównaniu ze Szwecją nie ma mowy.

Prawdziwe kłopoty zaczynają się z szukaniem pracy i mieszkania,trudno się przyzwyczaić,że szukając pracę,trzeba wypełnić formularz,w którym są i takie pytania,jak- jaki samochód i z jakiego roku pan posiada, jakie są pana umiłowane zajęcia/hobby/,a do wypełnienia tego jest więcej miejsca jak na wymienienie swych kwalifikacji fachowych.Potem idzie się do takiego pracodawcy i on patrzy czy ma się te same hobby co on i w zależności od tego rozwija się rozmowa,która w 90% konczy się: owszem,może przyjmiemy pana,ale za jakieś 3 miesiące- i idzie się z kwitkiem.Tak biega się parę dni,aż się coś znajdzie.W moim wypadku było lepiej dzięki pomocy znajomych,którzy kierowali mnie do firm,gdzie sami pracują.Po tygodniu miałem już pracę na największej stoczni w Montrealu a zarazem w Kanadzie- niestety na początku jako kreślarz- ale mam dobre szanse na awans.Pensję mam średnią,bo 300 dol. miesięcznie;podatki są tu bardzo małe,bo ja n.p. mając na utrzymaniu rodzinę z dwojgiem dzieci i teściową,mam wolne od podatku 3200 dol.rocznie,a z reszty będę płacił 15% - a więc w stosunku do Szwecji znikomo mało.

Drugą trudnością jest mieszkanie,których w gazetach ogłaszają moc, ale gdy się zacznie chodzić okazuje się,że z różnych względów nie nadają się.Większość z nich - jest dostępna tylko dla ludzi bez psów i dzieci. O narodowość i wyznanie nikt nie pyta, to jest plus w stosunku do Szwecji.

Po 8 dniach latania z gazetą w ręku udało się żonie znaleźć mieszkanie w cenie możliwej,85 dol. miesięcznie 5 i pół pokoi,z ogrzewaniem, ale bez pieca kuchennego i lodówki,co musieliśmy zaraz na wstępie kupić /piec kosztował 229 dol.,a chłodnię chcę kupić używaną,bo nowa kosztuje 400 dol./ Meble kupiłem na raty i już mieszkamy.Teraz szukamy lokatorów na pokoje,by w ten sposób mieszkać trochę taniej.

Gdy się jedzie na kontrakt,to dla małżeństw dobry jest "urban domestic",bo pracuje się wówczas w mieście i można się stopniowo rozejrzeć za mieszkaniem i lepszą pracą.Ważne jest,by po przyjeździe na miejsce nie mieszkać w hotelu,tylko poprostu w domu noclegowym urzędu emigracyjnego,gdzie można czas jakiś mieszkać nawet gdy się pracę znajdzie/dotyczy to rodzin z dziećmi/.A w konsulacie trzeba się starać o przydział do większego miasta,motywując to np. tym,że ma się tam znajomych.

Jaka dzielnica Kanady najlepiej się nadaje na osiedlenie,trudno jest powiedzieć,największy przemysł jest w prowincji Quebec,bo tu robotnik najtańszy.Zarobki robotnicze wahają się w granicach 60 do 95 c. na godzinę,co jest dla kawalerów wystarczające.

To co piszę narazie,opieram tylko na rozmowach z różnymi Polakami, ale jest bardzo trudno wyrobić sobie zdanie o wszystkim w tak krótkim czasie.Dlatego nie mogę nikomu jeszcze ani doradzać ani odradzać przyjazdu.

Oszustwo i kanciarstwo jest tu straszne,w sklepach niema stałych cen.Towar,który się kupuje,trzeba pilnować,aby nie zapakowali czegoś innego.

Ze Szwecji należy wszystko co się da zabrać ze sobą,szczególnie garnki,talerze i t.d. Dla przykładu podam parę cen.Garnek aluminiowy z toczonym dnem kosztujący w Szwecji 9 kr.,tu kosztuje 7-8 dol.,czajnik na wodę aluminiowy- w Szwecji 20 kr.- tu 16 dol. Dobry odkurzacz kosztuje tu ok.100 dol. Wszystko co się ma należy zabrać ze sobą,nawet stare miotły,lniane ścierki,szczególnie zaś zabawki dla dzieci. Gdy się już dolary zarabia- to nie wypada tak drogo,ale gdy ma się ze sobą pieniądze, to przez sam przejazd tu dewaluują się one o jakieś 30 do 60%.

Jeśli ktoś ma jakieś konkretne pytania,to proszę mnie zapytać, a w miarę możności postaram się odpowiedzieć,mimo że z czasem tu jest ciężko:odległości są kolosalne i przeciętnie idąc gdzieś,traci się 2 godziny.Przejazdy do pracy z reguły zajmują dwie do trzech godzin dziennie. Pracuje się przeważnie tylko 5 dni w tygodniu,ale sobotę się odrabia w tygodniu,tak że jest bardzo długi dzień pracy.

Parę danych o Montrealu: miasto brzydkie raczej,moc małych domków, do każdego mieszkania wchodzi się wprost z ulicy po wąskich drewnianych schodkach.Jest ładne centrum z drapaczami chmur po 30 pięter.Komunikacja skomplikowana,jest tu ponad 150 linii tramwajowych i autobusowych, przesiadać się wolno ile kto chce,ale zorientować się jest bardzo trudno.Niema rozkładów jazdy ani nie podaje się ulic,jakimi dany nr.przejeżdża. Przystanki są oznaczone tylko białą kreską na słupie,często w czasie jazdy tramwaj zmienia trasę lub numer,trzeba wysiadać i szukać odpowiedniego.Ulic jest mało,ale tasiemce po tysiąc domów i więcej,orientacja łatwa,bo ulice przebiegają równolegle i prostopadle,numery na wszystkich ulicach sobie odpowiadają.

Kalosz jest tu strojem narodowym na lato i zimę,bo błoto jest stale/kupić parę par dla siebie i rodziny w Szwecji/.Wracając z miasta trzeba po szczęśliwym dobrnięciu do domu w sieni zdjąć kalosze i zaraz starannie je wymyć z gliny i z mułu.Budowa domów- jak i wszystko- jest bardzo tandetna,nasz dom jest dopiero co ukończony, a już mam szereg szpar w ścianach.

Ruch samochodowy jest olbrzymi i szybki,a policja pogania i płaci się karę za hamowanie ruchu.Prawo jazdy wydaje się po zapytaniu "czy pan umie jeździć".Żaden samochód nie ma tu wskaźników kierunkowych i gdy potrąci kogoś- kierowca wieje,bo prawie nikt nie jest ubezpieczony od odpowiedzialności cywilnej.Koleje nie mają ramp ani sygnałów ostrzegawczych ,gdyż zdaniem ich właścicieli bardziej się opłaca zapłacić odszkodowanie.Życie ludzkie jest tu mniej warte,niż dolar.

Meldunków policyjnych niema wcale.Wódki ani piwa nie pija się w restauracjach,bo tam nie wolno ich sprzedawać,a na ten cel są przeznaczone specjalne tawerny,gdzie znów nie wolno podawać nic do jedzenia,a kobiety nie mają tam wstępu.Kobieta nie może być właścicielką ani pracownicą w takim lokalu.

Wszystko jest tu obliczone na bardzo szybki zarobek i dlatego wszystko wykonywuje się tandetnie.Dlatego jeśli ktoś ma trochę grosza lepiej jest kupić wszystko co może być potrzebne.

By obraz był całkowity muszę opisać sprawy kościelne. Kościół tutaj ma bardzo wielki wpływ i siłę.Wszyscy muszą się z nim liczyć,bo od księdza zależy,do jakiej szkoły będzie dziecko chodzić,jaką da opinię przy staraniach o obywatelstwo i t.d. W kościele są w czasie Mszy dwie, a czasem trzy kolekty,pierwsza na t.zw. wstęp 10 c.,druga na księdza, trzecia na specjalny cel.Drugiej i trzeciej składki wysokość dowolna.W polskim kościele i na wstęp można dać mniej,bo nasi księża nie są tacy zachłanni jak Francuzi.Każdy musi się zapisać do parafii katolickiej czy innego wyznania i opłacać roczną składkę,ponadto dostaje koperty z numerem i w niedzielę w czasie kolekty składa ofiarę w tej kopercie,by ksiądz mógł zanotować w wykazie,ile w ciągu roku złożył i na końcu roku daje mu zaświadczenie na całą sumę,która jest wolna od podatku.

x x x

Przytaczamy jeszcze wyjątek z listu p.St.Niecieckiego,który we wrześniu ub.r. wyjechał do Kanady.

Toronto,26.4.51.

...Pracuję w fabryce,podobnie jak w Szwecji- 45 godzin tygodniowo, soboty mam wolne. Zarabiam więcej niż w Szwecji.Tempo pracy- nie zauważyłem,by było większe niż w Szwecji,przeciwnie praca tutaj mniej mnie wyczerpuje. Z przyjazdu jestem zadowolony i tylko żałuję,że nie zrobiłem tego wcześniej... Mam teraz spokój z wizami,pozwoleniami pobytu i t.d. Skończył się niepokój o najbliższą przyszłość.- Ameryka oglądana zbliska traci w porównaniu z tym,co sobie ludzie wyobrażają- przede wszystkim ustępuje bardzo pod względem kulturalnym Europie...

/W następnym numerze umieścimy dalsze wyjątki z szeregu listów ostatnio otrzymanych z Kanady./

Z DZIAŁALNOŚCI IRO

Jak już donosiliśmy w poprzednim numerze,IRO postanowiło przedłużyć swą działalność .Według obecnych przewidywań pełna działalność i pomoc w emigracji trwać będzie do końca roku bieżącego,po czym przewidywany jest trzymiesięczny okres likwidacyjny/prawdop. do 31 marca 1952 r./.

Prawo do emigracji na koszt IRO otrzymają wszyscy odpowiadający warunkom zawartym w statucie tej organizacji bez względu na datę przybycia zagranicę/nowi uchodźcy/- ci ostatni jednak oprócz do St.Zjednoczonych.

Ważność amerykańskiej ustawy o imigracji wysiedleńców również zostanie prawdopodobnie przedłużona do końca roku,gdyż właśnie delegat rządu amerykańskiego był wnioskodawcą przedłużenia IRO.

X

Jeśli chodzi o uchodźców w Szwecji,to zanosi się na to,że znów będą pokrzywdzeni,gdyż Szwecja w swoim czasie nie opłaciła składek w IRO,wychodząc z założenia,że uchodźcy mają tutaj pełną opiekę społeczną ze strony państwa- co jest zresztą prawdą.

Teraz jednak IRO stara się uniknąć opłacania kosztów podróży za emigrujących ze Szwecji.Niewielkie są nadzieje,by miało się to obecnie zmienić.Nowy delegat IRO przy poselstwie kanadyjskim w Sztokholmie,p. Peterssen,nic o tym powiedzieć nie umie.

X

Wydział imigracyjny poselstwa kanadyjskiego został przeniesiony do nowego lokalu przy ul.Smalagränd 5.

WIECZÓR LITERACKI W LUND

Wieczór poezji zorganizowany w Lund w ubiegłą niedzielę stał się interesującą manifestacją kulturalną polsko- szwedzką.

Stało się to możliwe dzięki zainteresowaniu,jakie okazali wieczorowi poezji profesorowie i wykładowcy wydziału slawistyki uniwersytetu w Lund- znający język polski.

Polonia w Lund nie szczędziła starań,by wieczór wypadł jaknajlepiej.W sali Folkethuset urządzono małą wystawę poloniców,rzeźb i innych wyrobów przemysłu ludowego, starych map Polski w granicach historycznych,reprodukcji obrazów. Przy stołach ustawionych w podkowę zasiedli goście szwedzcy,przedstawiciele Instytutu Slawistycznego i Biblioteki Uniwersyteckiej, oraz liczni Polacy z Lund,Malmö i dalszej okolicy.

Zebranie zagaił prezes Koła Zjednoczenia Polskiego dr.K.Fójcik, oddając głos red.Winiarskiemu,który scharakteryzował krótko przebieg konkursu poetyckiego,zorganizowanego przez "Wiadomości Polskie". Doskonale wypadła recytacja kilku utworów konkursowych w wykonaniu pań Ludwiki Broel-Plater i Haliny Strzeleckiej,wywołując na sali szczere i spontaniczne oklaski.

Drugą część programu wypełniła recytacja przekładów współczesnej poezji szwedzkiej na język polski.Były to utwory wybrane z tomu który ma się wkrótce ukazać nakładem "Oficyny Poetów i Malarzy" w Londynie.Recytacje w doskonałej interpretacji młodej maturzystki p.Wandy Kiejzik wywołały duże zainteresowanie.Dla słuchaczy szwedzkich dźwięk znanych im poematów Boye,Anderssona czy Martinssona w transpozycji na język polski stanowił miłe zaskoczenie.

Przy kawie i tortach zawiązała się żywa i gorąca dyskusja, w której zabierali głos m.in. ks.Chmielewski,panie Broel-Plater,I.Jaworowicz,H.Strzelecka,oraz pp.Nowacki i Kurowski.Nie streszczamy tutaj przebiegu dyskusji wobec tego, że decyzja Jury konkursowego jeszcze nie zapadła,co ma nastąpić wkrótce.W każdym razie będzie rzeczą ciekawą porównać później rezultaty tego"referendum"publicznego,jakim stały się wieczorki literackie w paru miejscowościach Szwecji- z oficjalną opinią znawców-członków Jury.

Zebranie zakończono wspólnym śpiewem pieśni polskich w miłym, pełnym ożywienia nastroju,który zawsze jest najlepszym świadectwem imprez udanych. Specjalne podziękowanie za trud należy się paniom z Zarządu Koła Zjednoczenia, gospodyniom wieczoru.

X

Jak się dowiadujemy,dalsze wieczory literackie przygotowywane są w Norrköping i w Malmö.

WIADOMOŚCI LOKALNE

Ks.biskup J.E.Müller,wikariusz apostolski na Szwecję,bawi obecnie w Rzymie,gdzie został przyjęty na audiencji przez Ojca Swiętego.

*

Z okazji Swięta Narodowego 3 Maja w większych ośrodkach polskich w Szwecji zorganizowano uroczystości rocznicowe:

W Sztokholmie odprawiona została Msza św. w kaplicy przy Bergsgatan,a staraniem Zjednoczenia Polskiego odbyła się Akademia 3-Majowa w sali HSB,urozmaicona zabawą taneczną.

W Västerås obchód 3-Majowy przełożono na niedzielę 6 maja.Odbędzie się on o godz.14.30 w Hemgården,Aseastaden.

*

W Orebro,które stało się obecnie jednym z większych ośrodków polskich,odbyła się dn.28.4. zabawa wiosenna w lokalu Hantverkareföreningen,gromadząc prócz Polaków licznych szwedzkich gości.

*

W Malmö stosunki między organizacjami polskimi zaostrzyły się ostatnio w sposób pożałowania godny. Malmö było długi czas ośrodkiem organizacyjnie martwym i dopiero Koło PSL potrafiło ten teren ożywić. Wtedy obudziło się również Zjednoczenie i możnaby się z tego tylko cieszyć,gdyby nie to,że rywalizacja przybiera formy czasem kompromitujące.N.p. Koło Zjednoczenia oskarżyło jakiegoś pijanego osobnika,że zrobił on awanturę na zabawie z namowy PSL. I zarzut ten wydrukowano z całą beztroską w komunikacie zaproszeniowym na Akademię 3-Majową... Trochę to dziwnie brzmi pod hasłem zjednoczenia.

*

W Köping odbyło się dn.21.4. okresowe zebranie SPK, zaś po zebraniu "herbatka literacka",na której recytowano poezje nadesłane na konkurs poetycki "Wiadomości Polskich".

*

Również w Västerås odbył się dn.22.4. wieczór literacki poświęcony poezji konkursowej- wzbudzając duże zainteresowanie wśród słuchaczy i ożywioną dyskusję.

W Hälsingborgu odbyło się dn. 22.4. doroczne Walne Zebranie Koła Zjednoczenia Polskiego. Został wybrany nowy Zarząd w składzie: prezes p.Koziarski/ponownie/, człon.Zarządu pp.L.Czmiel,Zabrzyński,M.Mellerowa,Mandera. Przewodniczący Komisji Rewizyjnej - inż.Pilch. Delegat na Zjazd Rady p.L.Czmiel i zastępca p.Skotnicki.

*

Pożyteczną i celową akcję dla uświadomienia cudzoziemców o położeniu naszego kraju prowadzą Koła PSL w Szwecji. Rozpoczęły one kolportaż książki Mikołajczyka o Polsce pod zaborem sowieckim- wydanej w szwedzkim przekładzie- wśród przyjaciół i znajomych szwedzkich. Akcja ma duże powodzenie.Koło w Norrköping rozkolportowało 200 egzemplarzy,Koła w Malmö,Jönköping, Borås i t.d. po kilkadziesiąt egz. każde.

*

W Lund cały Zarząd Zjednoczenia podał się do dymisji w związku z tym,że Prezydium Rady Uchodźctwa odmówiło zatwierdzenia prezesa wybranego na ostatnim Walnym Zebraniu.

POSZUKIWANIE

Panie Janina Foremna i Maryla Michnowska z obozu Vikarbyn i Strtenbo proszone są o zgłoszenie adresów swych do Redakcji "W.P.", w sprawie pomocy dla Stanisławy Kotyniewicz,zamężnej Pawłowskiej, która znajduje się w rozpaczliwym położeniu w Irlandii.

OD REDAKCJI

Do chwili wydania niniejszego numeru nie otrzymaliśmy jeszcze ostatecznej decyzji Jury konkursu poetyckiego "Wiadomości Polskich", wobec czego ogłoszenie nagród musimy odłożyć.

Prenumerata "Wiadomości Polskich" kosztuje kr,2.50 miesięcznie.-Redaktor przyjmuje w g.14-16,w soboty w g.16-18.-Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Wydawca: Stanisława Dahn. Redaktor: Łukasz Winiarski.
Adres Redakcji i Administracji: Riddargatan 25, 1 tr.,ö.g.,tel.60 16 31.